

INWALID

PISMO DLA SPRAW INWALIDZKICH

Wychodzi raz na miesiąc jako
bezpłatny dodatek do „Katolika”
i „Górnosłazaka”.

„Jeżeli Ojczyzna jest matką, to
inwalidzi winni być najbardziej miło-
wanymi jej dziećmi.”

Wszelkie listy i korespondencje
należy adresować: „KATOLIK”
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nr. 5.

16-go kwietnia 1925 r.

Rok I.

Spółka Bracka (Knappschaft) w Gliwicach płaci tylko zaliczki.

Nieporozumienia pomiędzy Spółką Bracką w Tarnowskich Górach i knapszafem w Gliwicach jeszcze nie zostały usunięte. Obecnie toczą się w tym przedmiocie układy pomiędzy zastępcami rządowymi Województwa Śląskiego i Śląska Opolskiego w Bytomiu. Że Spółka Bracka w Tarn. Górach i nadal wzbrania się wypłacać zapomogi dla swych członków na Śląsku Opolskim zamieszkających, wynika z następującego doniesienia, które podajemy dosłownie:

Odpis.

Spółka Bracka

1. dz: 5. Po. 1273/15.

Tarnowskie Góry, dnia 31. marca 1925 r.

Do

wdowy Pani Jadwigi po Franciszku Pospiechu
z domu Galbas

Beuthen O.-S.
Gutenbergstr. 3.

Z powodu śmierci męża Pani przysługuje Pani od 1. czerwca 1924 r. z kasy Spółki Brackiej miesięcznie grosz wdowi.

Wypłata grosza wdowiego dla Pani jednak na razie z kasy Spółki Brackiej nastąpić nie może, ponieważ Administracja „Oberschlesische Knappschaft” w Gliwicach z dniem 21. grudnia 1923 wypłatę świadczeń brackich dla swych w Polskim Górnym Śląsku mieszkających wsparciobiorców wstrzymała, z którego powodu jesteśmy zmuszeni, wypłatę dla naszych wsparciobiorców mieszkających w Niemieckim Górnym Śląsku także tak długo wstrzymać, aż Administracja „Oberschlesische Knappschaft” w Gliwicach wypłatę dla swych wsparciobiorców mieszkających w Polskim Górnym Śląsku znów podejmie.

Nadmieniamy jednakowoż, że Administracja „Oberschlesische Knappschaft” w Gliwicach odszkodywa wsparciobiorców Spółki Brackiej, mieszkających w Niemieckim Górnym Śląsku i pozostawiamy Pani do woli, się o wypłatę wsparcia wdowiego do „Oberschlesische Knappschaft” w Gliwicach zwrócić.

W zast.

Liberski.

Z powyższego doniesienia wynika, że Sp. Bracka w Gliwicach dobrowolnie zaliczki członkom Sp. Brackiej w Tarn. Górach wypłaca, którzy po stronie Śląska Opolskiego zamieszkują. Płacenie zaliczek nastąpiło na skutek bezustannego żądania Związku Inwalidów i wdów Górnego Śląska z siedzibą w Bytomiu. Ogła-

szamy to, aby zaznajomić członków Spółki Brackiej w Tarn. Górach z tą sprawą, ponieważ niektórzy członkowie są zdania, że wypłata zapomóg przez Spółkę Bracką w Gliwicach jest niejako obowiązkiem. Niechaj członkowie Spółki Brackiej w Tarn. Górach, którzy się udawają do Gliwic celem osiągnięcia tego rodzaju zaliczek, według powyższego się zachowują.

Ciężary ubezpieczeniowe robotnika.

Przed świętami w sejmie śląskim poseł Sabass (klub niem.) narzekał na ciężary socjalnych ubezpieczeń, jakie ponosić muszą pracodawcy na Śląsku. Celem jego przemówienia było przeszkodzenie w wprowadzeniu polskiej ustawy o urlopach na obszarze naszego województwa. Czynił to w takiej formie, że przemówienie jego, aczkolwiek posługujące się kategoriami gospodarczymi, zwrócone było przeciwko Polsce. Widział „ciężary” urządzeń socjalnych po stronie pracodawców, lecz przemilczał te same obciążenia robotnika, którego w proporcji do jego obecnego zarobku są horrendalnie wysokie.

Jeśli za przykład weźmiemy górnika, to płaci on składkę do 1) kasy chorych, 2) kasy pensyjnej (emerytalnej) i 3) na ubezpieczenie na starość i niezdadność do pracy. — Pracodawca opłaca te same kategorie, a nadto opłaca na ubezpieczenie urazowe. Tak dla robotnika jak i dla pracodawcy przybył nowy wydatek: zabezpieczenie na bezrobocie.

Nie przeczymy, że opłaty ubezpieczeń socjalnych wpływają na koszt produkcji przemysłu, tak samo wpływają na pogorszenie warunków życiowych robotników, zwłaszcza przy niskich zarobkach i panującej drożyznie. Jak wysokie jest to obciążenie, wynika z poniższego zestawienia. Cytowane obliczenie opiera się na cyfrach za ostatni kwartał 1924.

W stosunku do zarobku górnika przypada przeciętnie:

1) na kasę chorych	2,5%
2) na kasę pensyjną	5,1%
3) na inwalidztwo	1,8%
4) na bezrobocie	1,5%
5) na ubezpieczenie urazowe	3,0%
razem	13,9%

Robotnik nie opłaca ubezpieczenia urazowego, a na bezrobocie płaci $\frac{1}{4}$ ogólnej opłaty. Różnica, jaka istnieje pomiędzy tymi opłatami w roku 1913 a obecnymi, wynosi przeszło 100%, to znaczy obecnie płaci się o 100% więcej, niż w roku 1913. Tymczasem ceny węgla były i są wyższe, niż w 1913, a zatem pracodawcy mają pewne wyrównanie w tych wyższych cenach, zaś zarobki robotnika są niższe, niż dawniej. Robotnik

ponosi więc znacznie większy ciężar, niż w czasach dawniejszych.

Dla robotników sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej w tych miesiącach i tygodniach, gdy ich pracodawcy przez wszystkie dni robocze nie zatrudniają. Obojętnie bowiem, czy robotnik przepracuje wszystkie dni, czy też tylko jeden, zawsze przypadająca na niego składkę w tej samej wysokości zapłacić musi.

Że w organizacji produkcji węgla panuje chaos, jest już dzisiaj dosyć znanym. W tych rzeczach nie ma ładu i porządku. Polityka węglowa nigdy nie uprawiała takich harców, co obecnie. Jakaś kopalnia to zwalnia robotników, to znowu przyjmuje nowych, to świętuje kilka dni, to produkuje masami miał, to znowu prowadzi formalną produkcję, i tak co pewien okres koło to się obraca, co musi podrażać produkcję i musi obciążać przedewszystkiem robotników.

To kółko ciągłych zmian jest podobno „zależne od zamówień“, oczywiście zależne od tego, przy jakim winie zamówienie na „miał“ czy na inne gatunki się uzyskało.

Taka polityka gospodarcza, jak ją prowadzi przemysł śląski, jest obliczoną zawsze na „jeden dzień“, a wyrządza szkodę nie tylko przedsiębiorstwu samemu, ale przedewszystkiem robotnikom i państwu. Taka polityka nie skonsoliduje naszej gospodarki, ale przeciwnie ciągle ją dezorganizuje i niszczy, a prowadzona przez dłuższy czas może sprawić, że przemysł nie tylko wyzywać będzie na ciężary ubezpieczeń społecznych, lecz nie zechce ich płacić. Przemysł śląski winien jest olbrzymie sumy spółce brackiej z tych właśnie czasów inflacyjnych, kiedy sam kalkulował swoje produkty w złocie.

Zebranie rencistów bochumskiej kasy brackiej.

W niedzielę, 5. kwietnia odbyło się w Rybniku zebranie rencistów bochumskiej Sp. Brackiej. Liczne zgromadzeni renciści protestowali energicznie przeciw dotychczasowemu traktowaniu ich przez odnośne władze i domagali się, ażeby już nareszcie została uregulowana wypłata należnych im rent. Zaznaczyć trzeba, że sprawa ta wlece się od przeszło półtrzecia roku i nie może się doczekać ostatecznego zlikwidowania.

Zebranie to zwołał p. Glenc z Kokoszyc i przewodniczył mu. Referat wygłosił p. J. Tatarczyk z Wodzisławia i powiadomił zebranych, że sprawa uregulowania świadczeń z niemieckimi spółkami brackimi była już dwa razy na porządku dziennym sejmiku śląskiego, a obecnie jest w rękach rządu centralnego. Referent wyraził nadzieję, że rząd w niedługim czasie ją załatwi.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców, którzy w treściwych słowach skreślili obraz nędzy, w jakiej znajduje się większa część rencistów.

Kiedy nastąpiła redukcja robotników w przemyśle pierwszych wydano inwalidów. Wsparcia, które otrzymali bezrobotni nie udzielono inwalidom. Pracy nigdzie znaleźć nie było można. Omiły nie chciały lub nie mogły żadnego wsparcia udzielić. Ludzie ci skazani zostali na łaskę losu. Na domiar złego jeszcze różni renegaci szykanują tych biedaków, wyśmiewając się z nich, poco powracali z Niemiec do Polski, i najlepiejby zrobili, gdyby się wynieśli ze Śląska, bo w okolicach, gdzie zamieszkują, pomagają do szerzenia większej polonizacji. ?)

Położenie wdów i sierót jest rozpaczliwe.

Na zapytanie jednego z mówców, czy rzeczywiście z nikąd nie mogą pomocy otrzymać, znajdujące się na sali wdowy, miast odpowiedzi, wybuchły głośnym płaczem.

Część rencistów to ludzie, którzy podczas akcji plebiscytowej dość silnie zaangażowali się na rzecz Polski i po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej, niemożliwym stał się ich pobyt w Niemczech.

Pretensje do rent utracili na podstawie ustawy państwowej o spółce brackiej, a tutaj na Śląsku nie mają pracy i wszelkich środków do życia.

Byłby najwyższy czas, aby nareszcie załatwiono sprawę z wypłacaniem należnych rent, gdyż renciści nie żądają żadnej łaski, tylko to, co przez długoletnie składanie do kasy prawnie im zagwarantowane zostało.

LISTY.

Bytom. (Wiec inwalidów i wdów Górnego Śląska) z siedzibą w Bytomiu, jaki odbył się w Wielki Piątek, dnia 10. bm. zadowolili wszystkich inwalidów i wdowy. Obszerna sala „Christliche Gewerkschaften“ nie mogła wiecowników pomieścić, tak, że wielka liczba w bocznych pokojach się umieszczała. Przewodniczący filii bytomskiej p. Zowisło zagaił o godzinie 3-ciej po południu zebranie i oznajmił, że na tym wiecu są zastąpieni nie tylko członkowie filii bytomskiej i rozbarskiej, lecz także delegaci całego Górnego Śląska, ponieważ chodzi o ważne uchwały. Kierownik związku p. Musiol przypomniał zebranym o wszystkich przepisach ustawodawczych dotyczących ubezpieczenia socjalnego. Z praktyki są mu znane wypadki, że przez niedbalstwo dużo ubezpieczonych osób pozbawia się pretensji do zapomóg, jakie im się słusznie należą za płacone składki. Potem mówił p. Musiol o potrzebach inwalidów i wdów. W obecnym czasie wielkiego bezrobocia trzeba się starać o wystarczające zapomogi dla starszych robotników i robotnic, aby mogły żyć z swoich zapomóg. Dalej rozwinął się p. Musiol o potrzebie zorganizowania robotników rolnych przy wyjeździe na obczyznę za robotami rolnymi. W swoich wywodach wskazał środki, jak robotnice udające się na roboty rolne na obczyznę powinny się podporządkować starszej niewieście. Owa starsza niewiasta winna być nie tylko opiekunką jej powierzonych dziewcząt, ale zarazem ma zastępować miejsce matek owych dziewcząt. Takich organizacji brak dotychczas na Górnym Śląsku. Ponieważ dzieci nasze są skazane na zarobkowanie, za to trzeba się tą sprawą jaknajrychlej zająć.

Dalej rozwodził się p. Musiol o konieczności uzupełnienia ustaw socjalnych, i o zaprowadzeniu zapomóg pogrzebowych na wypadek śmierci członków. Ponieważ tylko 400 członków do kasy pogrzebowej się zgłosiło, uchwalono zaprowadzenie zapomóg pogrzebowych do 1-go czerwca br. zawiesić. W końcu przyjęto rezolucje, które mają być przesłane do właściwych miejsc i władz. Rezolucje odnoszą się do przeprowadzenia dalszych zapomóg, mianowicie aby wszystkim robotnikom ponad 60 lat płacono takie zapomogi, aby nie potrzebowali ciężkich prac wykonywać. Druga rezolucja odnosi się do zarezerwowania lepszych prac dla robotników bezrobotnych. Zarazem żądają zebrani przeprowadzenia rewizji pomiędzy robotnikami i wydalenia z pracy takich robotników, którzy posiadają własne rolnictwo, a zatem na zarobkowanie w przemyśle nie są skazani. Na ich miejsce mają być przyjęci do pracy robotnicy, będący bez pracy. W innej rezolucji żądają inwalidzi i wdowy zatrzymania obecnych praw knapszaftowych i upraszają rząd, żeby pod żadnym warunkiem na skrócenie nie zezwolił, o które się

przedsiębiorcy ubiegają. Pod względem płacenia rent dla pozostałych na mocy ustawy o rentach urazowych, żądają zebrani zaprowadzenia zapomóg dla sierót z ubezpieczenia na wypadek nieszczęśliwego nieszczęścia aż do 18. roku życia. Celem osiągnięcia zapomóg z hutniczych kas pensyjnych żądają inwalidzi i wdowy natychmiastowego przeznaczenia większych funduszków na ten cel, ponieważ kasy hutnicze nie posiadają środków, aby móc płacić dostateczne zapomogi dla inwalidów i wdów. O godzinie 6-tej zakończono wiec, który wiecowników pociągnął o pracy na polu socyalnem.

Miechowice w Bytomskim. (Wiec inwalidów i wdów). W niedzielę, dnia 5. bm. odbył się tutaj wiec inwalidów i wdów. Uczestników stawiło się około 400. Po zagajeniu wieca przez przewodniczącego filii — p. Waszka, wygłosił kierownik Związku, sekretarz p. Musioł z Bytomia, referat na temat o potrzebach inwalidów i wdów Górnego Śląska. W dłuższej przemowie streścił wyniki jego działalności na polu socyalnem. Po zachęceniu do przestrzegania wskazówek, podanych w dodatku „Inwalid“ nr. 4. (w sprawozdaniu z zebrania w Mikulczycach) dodał mówca uwagi o 2 nowych ulepszeniach na polu socyalnem.

Najwyższy sąd w Berlinie dla ubezpieczeń społecznych zawyrokował, że inwalidom, mającym ponad 25 lat członkostwa w Spółce Brackiej, powinna być podwyższona pensja inwalidzka według liczby opłacanych lat. Dotychczas policzano w takich wypadkach pensję inwalidzką za najwięcej 25 lat. Z chwilą podwyższenia pensji inwalidzkiej dla inwalidów, podwyższa się równocześnie zapomogi dla wdów i sierót Spółki Brackiej. Ponieważ opracowanie odpowiedniej skali dla policzania pensji inwalidzkiej zajmie dużo czasu, opóźnić się może wypłacenie wyższych zapomóg z kasy brackiej o kilka nawet tygodni.

Następnie oznajmił nam p. Musioł ustawę o uwartościowaniu zapomóg z ubezpieczenia na słabość, które weszło w życie od 1-go kwietnia br. (O tem uwartościowaniu piszemy na innem miejscu — Redakcja).

Po referacie p. przewodniczący wezwał obecnych do dyskusji. Komunistą Deja — przewodniczący Centralverbandu w Berlinie — zgłosił się do dyskusji i ku największemu zdziwieniu zebranych uznał wywody p. Musioła za słuszne i prawdziwe. Polecał także wszystkim inwalidom i wdowom przynależenie do inwalidów i wdów Górnego Śląska, gdyż jak się sam przekonał, związek ten rzeczywiście nad polepszeniem położenia gospodarczego inwalidów i wdów pracuje. W końcu zabrał jeszcze raz głos p. Musioł, który zalecał szerzenie oświaty pomiędzy ludem katolickim przez czytanie gazet katolickich. Nadto powinni wszyscy katolicy należeć do katolickich towarzystw. Zebrani podziękowali p. Musiołowi za jego wywody hucznymi oklaskami. Zarazem proszono go, aby przynajmniej raz na tydzień urządzał takie zebrania oświatowe w Miechowicach. P. Musioł odpowiedział, że każde zebranie jest połączone z kosztami. Ponieważ z niskimi składkami inwalidów i wdów oszczędnie obchodzić się trzeba, dlatego owym słusznym życzeniom zadość uczynić nie można. Nowych członków dało się 15 zapisać. Wlec był bardzo ożywiony i przyczynił się bardzo do zaznajomienia wiecowników z ustawami o zapomogach socyalnych.

Inwalid.

Rokitnica w Bytomskim. (Wiec inwalidów i wdów). Zapowiedziany wiec inwalidów i wdów odbył się tutaj w Wielki Czwartek. Sala p. Kurdy była przepełniona słuchaczami. Zwołujący p. Pietrek z Mikulczyc zagaił wiec słowami: „Szczęść Boże“ i objaśnił, dla czego się wiec urządza. Po nim zabrał głos kierownik Związku, p. Musioł z Bytomia. Mówca nasamprzód skroślił historię powstania Związku inwalidów i wdów Górnego Śląska z siedzibą w Bytomiu. Dalej wywodził mówca: W roku 1907 nie chciał się nikt zająć robotnikami po kopalniach pracującymi, aby je przyłączyć do kasy pensyjnej Spółki Brackiej. On (mówca), mimo wszelkich przeciwności przeprowadził, że je przyjęto obowiązkowo do kasy pensyjnej. Obecnie, po 18 latach, robotnice, pobierające odpowiednią pensję z knapszaftu, dziękują publicznie za to p. Musiołowi. Także Związek inwalidów i wdów Górnego Śląska założył, aby z czasem i inwalidzi przyszli do przekonania, jak konieczny był Związek ten potrzebny dla polepszenia ich bytu. Jak niektórym wiadomo, istnieje jakiś „Centralverband“ dla inwalidów i wdów. Ponieważ o tym verbandzie na Górnym Śląsku mało słychać, a za składki karmi się inwalidów i wdowy tylko niemieckimi gazetami, których lud polski wcale czytać nie umie, było trzeba dla naszych inwalidów i wdów stworzyć własną organizację. Jak w wszystkich sprawach, tak i w sprawie inwalidzkiej p. Musioł oświadczył gotowość współpracować z innymi organizacjami nad podniesieniem bytu inwalidów i wdów Górnego Śląska. Składki jednakowoż, które członkowie Górnego Śląska płacą, powinny być zużyte na ich potrzeby na Górnym Śląsku, a nie powinny być odsyłane do Berlina, gdzie się urzędników opłaca, jakich sobie katolicy inwalidzi i wdowy Górnego Śląska wcale nie życzą.

Po tem przemówieniu zgłosił się do głosu przewodniczący rokitnickiej filii przeciwniej organizacji, który pochwalił postępowanie p. Musioła jako sprawiedliwe i jedynie właściwe dla Górnego Śląska. Z powodu tego przystąpił zaraz do Związku nowozałożonego w przekonaniu, że Związek górnośląski szczerze dla inwalidów i wdów Górnego Śląska pracuje. Jako drugi mówca zgłosił się do dyskusji komunistą Kałdonek z Zabrze. I on przyznać musiał, że wywody p. Musioła są prawdziwe, których uzupełniać nie trzeba. Gdy się jednak o sprawach robotniczych zaczął rozводить i politykę do dyskusji wciągnąć zamierzał, oburzyło to członków, którzy zażądali zaprzestania takich wywodów. Ponieważ w swoich wywodach nawet o księży i Kościół zahaczył, dał mu pan Musioł tak ciętą odpowiedź, że p. Kałdonek i jego poplecznicy jeszcze przed zakończeniem wiecu salę opuścili. Bardzo jesteśmy p. Musiołowi wdzięczni za to, że odwiedził naszą wioskę i założył filję dla nas inwalidów i wdów. Do zarządu wybrano następujące osoby: Teofil Golański przewodniczącym, Józef Honisch jego zastępcą, Józef Ciołek i Marja Heinrich, jako osoby zaufania. Po obradach 3-godzinnych zakończył p. Pietrek tak wspaniały wiec dziękując obecnym za przybycie. Nadto zachęcał do podjęcia pracy około podniesienia stanu inwalidów i wdów. 25 osób zgłosiło się na nowych członków, pomiędzy temi wielka liczba członków tamtejszej filii berlińskiego „Centralverbandu“.

O b e c n y.

Drobne wiadomości.

— **Ważne dla odbiorców rent.** Na mocy porozumienia pomiędzy niemieckim zakładem ubezpieczeń społecznych województwa śląskiego w Król. Hucie, wypłacać będzie zakład ubezpieczeń w Wrocławiu z dniem 1. stycznia br. osobom zamieszkałym na terenie polskiej części Górnego Śląska, dawniej przyznane renty inwalidzkie jak i zapomogi dla wdów i sierot. Wchodzący w rachubę odbiorcy rent i to ci, którzy z Wrocławia uwiadomienie dostali o przyznaniu im renty, niechaj bezwzględnie osobiście lub pisemnie przy przedłożeniu uwiadomienia zgłoszą się do urzędu ubezpieczeń społecznych, oddział II., Król. Huta, Dąbrowskiego 7, celem odbioru renty.

— **400 tysięcy złotych dla najbiedniejszej ludności.** Sejm śląski na jednym z przedsięwziętych posiedzeń przyjął rezolucję, wzywającą do wyznaczenia 400 tysięcy złotych dla najbiedniejszej ludności.

— **Jednolita organizacja inwalidów wojennych w województwie śląskim.** Dnia 1. marca odbyło się w Katowicach ogólne zebranie inwalidów wojennych z Górnego Śląska. Zebranie było bardzo liczne. Obradowano nad tragicznym położeniem inwalidów i uchwalono założyć w najbliższym czasie jednolitą organizację pod nazwą: „Związek inwalidów wojennych”. Zadaniem nowej organizacji będzie szukanie dróg i środków celem poprawienia tragicznego położenia obecnych ofiar wojny.

— **Państwowa fabryka azotu w Chorzowie** wniosła do sejmiku śląskiego petycję w sprawie przyjęcia robotników tejże fabryki do kasy emerytalnej Spółki Brackiej. W razie przyjęcia robotników do kasy emerytalnej Spółki Brackiej wyraziła dyrekcja gotowość oddania majątku Wierzbie Spółce Brackiej. We Wierzbii (powiat lubliniecki) zbudowali sobie pracownicy w porozumieniu z dyrekcją zakładu uzdrowisko, które jest własnością kasy chorych fabryki azotu. Kasa chorych ma 30 tysięcy złotych gotówki, wartość uzdrowiska wynosi 25 tysięcy złotych. Ze względu na trudne położenie, fabryka azotu nie może tworzyć osobnej kasy emerytalnej. Komisja socjalna sejmiku śląskiego zajmowała się wnioskiem robotników fabryki azotowej. Wywiązała się ożywiona dyskusja, która jednak nie rozwiązała sprawy. Na wniosek przydzielono cały akt do projektu, przewidującego utworzenie jednolitej kasy emerytalnej na Śląsku. Komisja socjalna stwierdziła, że wstąpieniu robotników z fabryki związków azotowych do Spółki Brackiej sprzeciwiają się ustawa górnicza jak i statut Spółek Brackich.

— **Hutnicze kasy pensyjne w województwie śląskim,** z wyjątkiem kasy „Huty Laury”, zostały zreorganizowane. Projekt ustawy o połączeniu kas hutniczych komisja socjalna sejmiku śląskiego rozpatrzy teraz po świętach wielkanocnych.

Biuro obrony prawnej „Katolika“

I. Zapytanie. Pracowałem w kopalniach, znajdujących się obecnie na obszarze województwa śląskiego przez 33 lata i opłacałem składki do kasy pensyjnej Spółki Brackiej w Tarn. Górach. W roku 1923 zmieniłem miejsce pracy z jednym towarzyszem pracy po stronie Śląska Opolskiego; liczę obecnie 64 lata. Na Śląsku Opolskim opłacałem przez ostatnie 2 lata składki pensyjne do Spółki Brackiej w Gliwicach. Kiedy obecnie zażądałem pensji inwalidzkiej, to Spółka

Bracka w Gliwicach mi jej odmówiła z tem uzasadnieniem, że nie mogę żądać pensji inwalidzkiej z kasy pensyjnej od Spółki Brackiej w Gliwicach, ponieważ chociaż płaciłem składki do tej kasy pensyjnej, nie zostałem członkiem tejże kasy. Proszę o poradę, jeżeli stanowisko Spółki Brackiej w Gliwicach jest zgodne z przepisami „Reichsknappschaftsgesetz”. Dodaje, że mieszkam na Śląsku Opolskim.

J. S., Wójtowa wieś.

Odpowiedź. Ponieważ w dniu 1. lipca 1922 r. (a więc w chwili podziału knapszaftu w Tarn. Górach na Spółkę Bracką w Tarn. Górach i „Oberschlesische Knappschaft” w Gliwicach) miejsce pracy Pańskiej było na Śląsku Polskim i składki płacono do kasy pensyjnej Spółki Brackiej w Tarn. Górach musi się Pan ubiegać o pensję inwalidzką w Administracji Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach. Chociaż Pan przez ostatnie dwa lata pracował na Śląsku Opolskim i płacił pensyjne do kasy inwalidzkiej knapszaftu w Gliwicach, to Pan przez to jeszcze członkostwa w gliwickim knapszafcie nie osiągnął. Zasadniczo knapszaft w Gliwicach robotników ponad 60 lat liczących nie przyjmuje do kasy pensyjnej. Prócz tego obowiązkiem Pana było przy przyjęciu pracy na kopalni na Śląsku Opolskim udowodnić przez lekarskie badanie, że Pan jeszcze nie utracił zdolności do istotnej pracy zawodowej w górnictwie. Tego Pan nie uczynił. Radzimy jaknajrychlej uznaniówki (Anerkennungsgeldern) do Spółki Brackiej w Tarn. Górach wynoszące 50 groszy na miesiąc wpłacić, aby nie utracić prawa do pobierania pensji inwalidzkiej. Gliwicki knapszaft powinien zapłacić składki zwrócić.

—»O«—

II. Zapytanie. Mieszkam w województwie śląskim i przy osiągnięciu 60. roku życia udzielono mi rentę na starość. Ponieważ jeszcze i dalej pracowałem, odciągnięto mi od zarobku składki do ubezpieczenia na starość. W kwietniu ub. roku wydano mi z pracy, ponieważ jestem niezdolny do zarabkowania. Z tego powodu zażądałem podwyższenia renty z zabezpieczenia na starość za odciganie mi składki. Ubezpieczenie odmówiło mi udzielenia podwyżki renty, chociaż innym wyższa renta w takich razach została przyznana. Proszę o poradę co mam czynić, aby podwyższenie renty osiągnąć.

S. T., inwalid w Pawłowie.

Odpowiedź. Zamianę renty na starość na rentę inwalidzką można zażądać od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego w Król. Hucie lecz tylko wtenczas, jeżeli były opłacane składki do ubezpieczenia inwalidzkiego jeszcze po 1. czerwcu 1924 r. Ponieważ zwolniono Pana z pracy już w kwietniu ubiegłego roku, zamiana renty na starość na rentę inwalidzką według obecnych ustaw nastąpić nie może. Wszelkie podania w tej sprawie są daremne.

—»O«—

III. Zapytanie. Płaciłem przez 5 lat składki do kasy pensyjnej Spółki Brackiej jako mniej uprawniony członek. Przy policzeniu inwalidztwa nie uwzględniono mi owych składek. Zapytuję się niniejszem, co należy uczynić, aby większą pensję inwalidzką otrzymać.

F. K., Rozbark.

Odpowiedź. Jeżeli Pan został uznany inwalidą przed 1. styczniem 1919 r., to w takim razie przy policzaniu pensji nie policza się składki mniej uprawnionych członków. Tylko tym inwalidom policza się lata członków mniej uprawnionych, którzy zostali uznani inwalidami po 1. stycznia 1919 roku.